Rok IV. Czwartek dnia 7 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 126**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

CO ROBIĆ DALEJ?

Zbliża się koniec roku szkolnego. Tysiące młodzieży wychodzi ze szkół powszechnych—stając wraz z niemniejszą ilością rodziców przed zagadnieniem—co robić dalej?

Szkoła powszechna jest dopiero I-szym szczeblem w szkolnictwie, jest fundamentem do dalszej nauki, to też chwila, kiedy młodzież opuszcza jej mury, jest momentem przełomowym. Zazwyczaj—dziecko mając 14 l. (po skończeniu szkoły powszechnej) nie posiada określonego celu, ono jeszcze niewie, czem chce być i jaki obrać zawód i tu właśnie najczęściej doradzają i decydują rodzice.

Dziś niejeden ojciec i matka, troszczą się jaki obrać kierunek, gdzie dziecko swe posłać, do jakiej szkoły, by po paru latach mogło znaleźć pracę, by mogło zająć odpowiednią pozycje w społeczeństwie i stać się człowiekiem samodzielnym a może niekiedy jedyną podporą swych rodziców. Oczywiście, że w dzisiejszych czasach powszechnego zubożenia, każdy rodzic pcha swe dzieci tam i do takiej szkoły, gdzie to będzie możliwie najtaniej kosztowało. Ale czy są dziś szkoły tanie i dla wszystkich wskutek tego dostępne. Nie. Koszta nauki w którejkolwiek szkole średniej czy wyższej—przewyższają zdolności płatnicze przeciętnego obywatela. Ale trudno—skoro dzieci nasze chcemy kształcić dalej, musimy wreszcie się zdecydować, musimy taką czy inną szkołę wybrać. Zachodzi teraz pytanie, jaki charakter szkoły—czy średnią ogólnokształcącą tj. Gimnazjum, czy też szkołę zawodową, jako dającą szybszy efekt.

Wciąż jeszcze drzemie w nas przekonanie i w większości młodzieży—marzenie—że tylko Gimnazjum — prowadzi do osiągnięcia dobrego stanowiska i pozycji w społeczeństwie. Niemniej jednak budzi się zewsząd przychylne nastawienie pewnej części społeczeństwa do szkół zawodowych. O ile chodzi o szkoły ogólnokształcące (gimnazjum) to coraz częściej słyszy się zdania słuszne zresztą „że szkoły te zostaw my dla jednostek wybitnie zdolnych i tych, którym środki materjalne zapewniają wyższe studja". Dawne uprzedzenie do szkół zawodowych, jakoby niższych i mniej wartościowych — zaciera się. Jest to zdrowy objaw, mający głębsze wartości i cechy dojrzałości gospodarczej społeczeństwa.

W stolicy obserwujemy fakty, gdzie młodzież uniwersytecka obojga płci, poza kierunkiem swych studjów, znajduje i poświęca czas na zdobycie jakiegokolwiek rzemiosła (krawiectwo, stolarstwo, ślusarstwo i t. p.) by w razie niemożności uzyskania pracy w swym zawodzie, mieć fach w ręku, który byłby pewnym środkiem egzystencji. Ta przebudowa psychiki następuje powoli, lecz stale, pod naporem sił kryzysu i załamania się struktury ekonomicznej. U nas chwilowo kryzys tamuje rozpęd fabryk i sprzyja raczej rozwojowi rękodzielnictwa i jego form produkcji—kto wie czy nie stałych.

Tu właśnie rodzi się potrzeba, która ma wchłonąć w siebie szeregi wykwalifikowanego pracownika, rzemieślnika i fachowca. Pracownika takiego, któryby z ciasnego horyzontu pracy zawodowej, miał możność zrozumienia swej roli swego stanowiska na tle gospodarczym rozwoju Państwa. Pracownika takiego, któryby orjentował się w zasadach organizacji swego rzemiosła, któryby znał konjunkturę w dziedzinie produkcji z którą się związał, któryby wreszcie umiał przeprowadzić prawidłową kalkulacje, prawidłowe obliczenie, wyników swej pracy.

Takie siły może i daje nam jedynie szkoła zawodowa. Z tamtąd wychodzi jednostka przygotowana do samodzielnej i twórczej pracy zawodowej, a zwłaszcza do racjonalnego zorganizowania i prowadzenia warsztatu rzemieślniczego, ustosunkowanego do Państwa, i społeczeństwa z punktu widzenia zagadnień gospodarczych Państwa. Mamy różnorodność charakterów i typów szkół zawodowych: handlowe, techniczne i rzemieślnicze. Zapewnie, że kierując dziecko do jednych z tych zawodów, trzeba wybrać takie zajęcie, które najwięcej dziecko interesuje, do którego ono najwięcej zdradza zamiłowania. Tutaj to popełnia się jednak częste pomyłki.

Zdając sobie sprawę, jak ważną rolę odgrywa wykorzystanie psychologicznych i fizycznych walorów każdego pracownika zawodowego, musimy umie jętnie podpatrzeć właściwości indywidualne jednostki. To są rzeczy nadwyraz ważne, które decydują o przyszłości. Nie każdy z nas umie się zabrać umiejętnie do tej, tak ważnej sprawy. Nie każdy ma możność w swych środowiskach skorzystać z dobrej rady. Aby więc ułatwić zadanie szerokim warstwom rodziców, trzeba przyjść z pomocą. Trzeba jaknajśpieszniej naprawić zaniedbanie i przystąpić do zorganizowania na terenie Częstochowy poradni zawodowej i psychotechnicznej. Trzeba niezwłocznie przystąpić do zorganizowania sieci odczytów po szkołach powszechnych o wyborze zawodu. Trzeba poprzez prasę dotrzeć do każdego domu z dobrą i właściwą radą. Niechaj zabierze głos nauczycielstwo, a komitety Rodzicielskie zrealizują podjętą inicjatywę.

Czas by stanęli do czynnej współpracy z wielką rzeszą rodziców troszczących się o los swych dzieci, bo jak mówi Sosnowski w swym „katechiźmie obywatelskim" „nie ten jest obywatelem kto posiada prawa, lub dowody obywatelstwa, lecz ten, kto dopełnia obywatelskich obowiązków kto przyczynia się do dobra ogólnego nie pod przymusem, lecz w całkowitem zrozumieniu celów i potrzeby"

Praca na tym odcinku, to najlepszy sposób służenia Państwu w dzisiejszych warunkach. **Wube.**

Kategoryczne przeciwstawienie się ministra Becka.

GENEWA. Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zebrało się popołudniu. Przewodniczący Henderson wystąpił z nowym projektem rezolucji, zmierzającym do odroczenia Konferencji. Rezolucja ta stwierdza, że propozycja delegata ZSRR., zmierzająca do przekształcenia Konferencji na stałą konferencję pokojową, winna być przedłożona rządom do przestudjowania.

Propozycje, dotyczące paktów o nieagresji powinny być przedewszystkiem przedmiotem rokowań pomiędzy najbardziej zainteresowanemi rządami, przy czem wskazane jest, by zapewniony był udział w tych dyskusjach wszystkich zainteresowanych bezpośrednio państw.

Min. J. Beck kategorycznie przeciwstawił się propozycji Hendersona i propozycji, która wiązała dalsze losy Konferencji Rozbrojeniowej z notami wymienionemi między Paryżem, Londynem, Berlinem i Rzymem.

Min. J. Beck zażądał skreślenia tego ustępu propozycji, wyrażającego tendencje organicznego połączenia not z dalszemi pracami Konferencji, której nigdy noty te nie zostały przedłożone, któremi nigdy nie zajmowała się.

Żądanie min Becka zostało uwzględnione i delegat Hiszpanji, p. Madariaga, zgodził się, w myśl życzeń ministra Becka, przeredagować tę część rezolucji p. Hendersona. W tym celu posiedzenie prezydjum przerwano na godzinę.

W czasie przerwy w kuluarach konferencji rozbrojeniowej utrzymywano, że o ile rezolucja p. Hendersona zostanie przyjęta są po temu wszystkie szanse, że Konferencja Rozbrojeniowa odroczona zostanie przynajmniej do jesieni.

Likwidacja długów na nowych warunkach.

WASZYNGTON. Nota brytyjska w sprawie długów wojennych, doręczona w Waszyngtonie, stwierdza, że rząd brytyjski ma przed sobą 2 alternatywy: albo zapłacić pełną sumę 262.000.000 dolarów, należną z tytułu raty, przypadającej w dniu 14 czerwca, oraz dwóch poprzednich rat, albo też wstrzymać wszelkie wypłaty. Rząd brytyjski czuje się zmuszony przyjąć tę drugą alternatywę.

Tutejsze koła rządowe oczekują, że inne narody dłużnicze postąpią w taki sam sposób. Po deklaracjach, w których wszyscy wypowiedzą swobodnie swe stanowisko, prezydent Roosevelt położy koniec impasowi, zapraszając W. Brytanię do wszczęcia rozmów, które będą miały na celu ustalenie, kiedy W. Brytanja będzie uważała za możliwe spłacić dług.

NOWY JORK. Według poglądów tutejszych kół politycznych nota brytyjska oczyściła atmosferę. Według „New York Times" można ruszyć z martwego punktu w kierunku likwidacji długów wojennych na nowych warunkach.

Uroczyste otwarcie automatycznej centrali telefonicznej na Śląsku.

KATOWICE. W Katowicach odbyła się we wtorek uroczystość poświęcenia okręgowej centrali telefonicznej przy udziale szeregu najwybitniejszych przed stawicieli sfer rządowych. W uroczystości wzięli udział ministrowie: Kaliński, Rajchman i Butkiewicz, wiceministrowie Koc, Piasecki i Drzewiecki, dyrektorzy, naczelnicy wydziałów, liczne grono wybitnych przemysłowców, angielskich z dyr. Aleksandrem Rogerem na czele. Nadto obecni byli na tej uroczystości reprezentant zarządu pocztowego angielskiego Innes, reprezentant urzędu angielskiego dla zagranicznych kredytów handlowych Smith i w. in.

Sieć obejmuje 11 central ustawionych w większych miejscowościach okręgu przemysłowego. Wszystkie te centrale tworzą dwie sieci z węzłowemi centralami w Katowicach i Król. Hucie. Ogólna pojemność początkowa sieci wynosi 9700 numerów, pojemność końcowa wynieść może przeszło 20.000 numerów. Dla całego okręgu przemysłowego górnośląskiego jest przewidziana nadto jedna wspólna centrala międzymiastowa w Katowicach. Centrala ta jest obecnie wykonywana przez państw. zakłady telef. i radjotechniczne. Uruchomienie jej nastąpi w wrześniu br.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Spale.

KRAKÓW. Po tygodniowym pobycie w grodzie podwawelskim Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki wraz z małżonką i otoczeniem opuścił wczoraj Kraków.

Na dziedzińcu arkadowym zamku królewskiego zebrali się przedstawiciele władz, gdzie ustawiona była kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą.

O godz 19.25 po odebraniu raportu przy dźwiękach hymnu państwowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej pożegnał się z przedstawicielami władz i odjechał w kierunku Spały. Po drodze na ulicach miastach ludność żegnała owacyjnie przejeżdżającego Pana Prezydenta Rzplitej.

Zatruty powiew nienawiści do Polski w szkołach litewskich.

KOWNO. Prasa litewska zwraca uwagę na wychowanie młodzieży w szkołach i dochodzi do wniosku, że dotychczasowy system wychowywania dzieci w nienawiści w stosunku do Polaków jest niepokojący.

„Ritas" pisze: „Wpaja się w młodzież nienawiść nietylko do kierowników polityki polskiej, ale do całego narodu. Tymczasem naród polski jako taki nic przeciwko Litwie nie zawinił.

W szkołach litewskich doszło do tego, że wyraz Polak stał się obelgą. — Spójrzmy z jaką nienawiścią wymawiają to słowo dzieci.

Urzędówka litewska omawia również to zagadnienie, jednakże zasadniczo aprobuje system wychowywania młodzieży litewskiej w duchu nienawiści do Polski.

Szczegóły pobytu min. Goebbelsa w Warszawie.

WARSZAWA. Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels przybyć ma z Berlina do Warszawy samolotem w dniu 13 b. m. i zamieszka w gmachu poselstwa niemieckiego. Min. Goebbels będzie gościem polskiej unji intelektualnej oraz posła niemieckiego przy rządzie R. P. von Moltke.

Przyjazd ministra Goebbelsa niema charakteru oficjalnego, toteż w czasie swego pobytu w Warszawie nie będzie on prowadził rozmów politycznych, ma jednak zetknąć się z przedstawicielami rządu polskiego na jednem z przyjęć, które z tej okazji wyda polska unja intelektualna oraz poseł niemiecki w Warszawie von Moltke.

Największe kredyty udzielamy Polsce.

KATOWICE. Na śniadaniu w hotelu „Monopol", w którem wzięli udział goście, zaproszeni na uroczystość otwarcia górnośląskiej centrali automatycznej, wygłosili przemówienia sir Aleksander Roger, min. Kaliński, radca handlowy ambasady brytyjskiej w Warszawie Jerram oraz p. Sommerville, przedstawiciel rządu brytyjskiego, który zaznaczył m. in., że Anglja ma stosunki kredytowe z wielu krajami, największe zaś kredyty udziela Polsce, co jest wyrazem zaufania do polityki gospodarczej państwa polskiego i jego obecnego stanu gospodarczego.

Aresztowanie polskiej młodzieży katolickiej w Gdańsku.

GDAŃSK. W niedzielę odbyła się w Brzeźnie katolicka procesja, w której wzięło udział również kilku członków katolickiej organizacji młodzieży w zielonych koszulach. Policja aresztowała 24 chłopców na podstawie rozporządzenia senatu, zabraniającego noszenia mundurów bez specjalnego pozwolenia senatu. Pozatem aresztowano również dowódcę młodzieży katolickiej, Wankowskiego, którego w trybie przyspieszonym postawiono przed sądem karnym.

Barykady w Roubaix.

PARYŻ. Z Roubaixadoszło do poważnych zajść na zgromadzeniu publicznem, na którem miał przemawiać poseł prawicowy Henriot znany ze swych wystąpień w sprawie Stawisk'ego.

Bojówki antyfaszystowskie obstawiły wejścia do sali, teroryzując wchodzących. Policja usiłowała usunąć bojówki, przyczem doszło do starć. Anty,aszyści użyli broni, wobec czego policja widziała się zmuszoną operować najpierw pałkami gumowemi a potem bronią białą i palną. Wywiązała się walka uliczna, w czasie której bojówkarze ustawili barykady, które zdobywane były szturmem przez gwardję ruchomą. Gdy policji wreszcie udało się przywrócić porządek, odbył się wiec, na którym Henriot przemawiał do 2000 słuchaczy. Po zamknięciu zebrania demonstracje antyfarzystowskie powtórzyły się, przyczem policja musiała ponownie szarżować na tłum. Dopiero około północy zajścia zostały zlikwidowane. Ogólna ilość rannych wynosi przeszło 100 osób.

Wstrzymanie wydalania robotników polskich z Francji.

WARSZAWA. W wyniku konferencji ambasadora Chłapowskiego z francuskim ministrem pracy Marquet'em, oczekiwane jest wydanie w najbliższych dniach zarządzenia, wstrzymującego wydalenie z Francji bezrobotnych robotników polskich. Niezależnie od tego spodziewane jest w najbliższym czasie ratyfikowanie przez Francję umowy polsko-francuskiej o ubezpieczeniu społecznem.

Polskie maszyny elektryczne dla Palestyny!

WARSZAWA. Sfinalizowana została poważniejsza transakcja eksportowa na dostawę maszyn elektrycznych, przeznaczonych dla elektrowni w Tel-Awiwie. Wartość zamówienia wyniesie około 10.000 funtów. Dwie warszawskie fabryki aparatów elektro-technicznych wykonają dla elektrowni tel-awiwskiej t. zw. przełącznie ekspansywne dla prądu wysokiego napięcia. Zamówienie to jest wynikiem wystawy polskich artykułów na odbytych ostatnio w Palestynie targach lewantyńskich.

Legjoniści polscy w Neapolu.

NEAPOL. — Przybyła tu z Rzymu delegacja legjonistów polskich.

W godzinach rannych legjoniści zwiedzali miasto, poczem złożyli kwiaty w mauzoleum na grobie poległych neapolitańczyków.

Następnie delegacja legjonistów polskich przyjęta była w pałacu królewskim przez włoskiego następcę tronu oraz jego małżonkę księżnę Piemontu. Ks. Humbert w czasie dłuższej rozmowy wyraził podziw dla niezmordowanej i twórczej pracy marsz. Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych legjoniści polscy zwiedzili Pompeję, wieczorem zaś wzięli udział w bankiecie wydanym na ich cześć przez neapolitański Związek ochotników wojennych.

Dyrektor Filharmonji łódzkiej popełnił samobójstwo.

We wtorek w godzinach popołudniowych zaalarmowała Łódź wiadomość o samobójstwie dyrektora Filharmonji łódzkiej, Alfreda Straucha.

Tragiczny zgon dyr. Straucha wykryto w następujących okolicznościach: jeden z woźnych, który miał pilny interes do dyr. Straucha, począł go szukać po całym gmachu. Ponieważ widziano go, jak szedł na piętro, gdzie mieści się galerja, podążono tam. Tu woźnemu, który szukał dyr. Straucha, rzucił się w oczy straszny widok. Mianowicie — ujrzał on dyr. Straucha, wiszącego na sznurze.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon.

Przyczyny samobójstwa są do tej chwili nieznane.

Sensacyjne odkrycie prof. Fermiego.

RZYM. W obecności wielu uczonych i zaproszonych gości znany profesor chemji Fermi dokonał w Królewskiej Akademii dei Lincei niesłychanie interesującego eksperymentu rozbicia atomu, przyczem otrzymał zupełnie nowe ciało radjoaktywne. Eksperyment prof. Fermi stanowi nowość. Okazało się bowiem, że wskutek robicia atomu udało się otrzymać nowy element, którego jeden gram przedstawia energję 60.000 kilowat godzin, co się równa 52 miljonom kalorji.

Dla ilustracji doniosłości odkrycia należy zaznaczyć, że zamiana 1 gr. tlenu na helium i wyzwolenie ukrytej w nim energji wydałoby około 200.000 kilowatów. Wystarczyłoby przeto już 50 kg. tlenu na wyprodukowanie 10 miljardów kilowat-godzin elektrycznej energji, które stanowią roczne zapotrzebowanie Włoch.

Prof. Fermi nazwał odkryte przez siebie ciało "Element 93".

MĘŻCZYZNA O KOBIECIE

Amerykanie są najlepszymi mężami pod słońcem. Szanujący się Amerykanin uważa za swój święty obowiązek harować przez całe życie, po to, by jego żona mogła ubierać się według ostatniej mody, urządzać kosztowne coctail parties, uprawiać najdroższe sporty i jeździć na „weekendy" ze swoimi flirtami. Kobieta w Ameryce była ongi zjawiskiem rzadkiem, artykułem zbytku, — bowiem w osiedlach settlersów większość stanowili mężczyźni i tem zapewne się tłumaczy kult dla kobiety, a raczej dla kobieciątka, które traktuje się mniej więcej tak, jak rasową sjamską kotkę, nieobliczalnie kapryśną, ale uroczą.

Otóż za rządów Roosevelta pierwszy raz ośmielono się urządzić ankietę na temat kobiety pt.: „Dlaczego kobieta jest zagadką?"

Odpowiedź nadesłali głośni i mniej głośni literaci, busissmeni, amanci filmowi, no i rozmaite zwykłe Babbitty. Ankieta wypadła dla kobiet niezbyt przyjemnie. Uczestnicy jej skarżą się przedewszystkiem na kapryśność kobiet. Powiadają, że na kobietę nie można liczyć — nigdy niewiadomo jak jej dogodzić. To, co się jej podoba dzisiaj, nie podoba się nazajutrz.

Oto kilka charakterystycznych odpowiedzi na zapytania, odzwierciadlających nastroje, panujące wśród mężczyzn amerykańskich.

— Dlaczego kobieta potrafi przelecieć Atlantyk, a boi się myszy? — zapytuje znany pisarz Irving Cobb.— Dlaczego kobiety tracą czas na upiększanie twarzy, a nie chcą poświęcić ani chwili na rekolekcje zmierzające do reparacji charakteru?

Wydawca Lengel dziwi się dlaczego kobiety przeobrażają się po ślubie.? „Gdy się z nią zaręczyłeś była aniołem, bezradną istotą, tęskniącą do miłości — potem przedzierzga się w tyrana, w sędziego, w prokuratora, wydającego bezapelacyjne wyroki Przedtem była oszczędna i „nie dbająca o pieniądze" — potem zmienia się w rozrzutnicę, nie licząca się z niczem. No i ta pasja przerabiania mężczyzny na własną modłę. Można chyba żyć z kimś w przyjaźni, nie wymagając od niego, by się wyparł swego ja...

Fotogeniczny amant filmowy Gable twierdzi, że kobiety mają zbyt wiele imaginacji. Kretowiska jawią się im w postaci Himalajów, a Himalaje maleją w ich oczach do rozmiaru kretowisk. Ważne problemy wydają się im „niczem" — przywiązują zaś ogromną wagę do drobiazgów. Zdolne są wybaczyć mężczyźnie śmiertelny grzech, a nie są w stanie darować mu drobnego uchybienia. Zapomną, że je skrzywdził w sposób bezprzykładny, ale do śmierci pamiętać będą, że je kiedyś mimowolnie obraził. Nieraz urojona krzywda staje się przyczyną rozwodu, podczas gdy istotne winy znajdują łaskę w oczach żony. Bywa, że ci kobieta przebaczy zbrodnię, a zatruje ci cały wieczór, albo cały miesiąc dokuczaniem na temat jakiejś urojonej kobiety, za którą się obejrzałeś w restauracji. Pozatem należy sobie zanotować, że kobieta zakochana nigdy nie bierze pod uwagę istotnych zalet mężczyzny. Najmądrzejsza, może kochać durnia i łotra, a odepchnie szlachetnego mędrce. Zresztą dureń będzie się jej wydawać genjuszem, a ci co krytykują — zazdrośnikami.

Inspektor policji i detektyw Wilemse zwraca uwagę na łatwość, z jaką kobiety gubią drobne przedmioty i upuszczają rękawiczki, szale, puderniczki. Gdy się pytają policjanta o drogę, to obierają potem przeciwny kierunek, a kierując samochodem udają, że nie widzą sygnałów.

Inni uczestnicy ankiety zapytują z goryczą: „dlaczego żadna kobieta nie wierzy, że nas zatrzymało posiedzenie, albo praca w biurze? Dlaczego, gdy się spóźnimy na obiad, widzą zaraz za nami cień blondynki, lub brunetki?

Kobieta nie da sobie nigdy wytłumaczyć, że nie powinna porządkować papierów na biurku męża. Wystarczy ją poprosić, żeby tego nie robiła —aby się natychmiast (w twojej nieobecności) zabrała do porządkowania. W rezultacie tracisz potem całe dnie, na szukaniu najpotrzebniejszych dokumentów. Kobieta nie ma szacunku dla brzytwy i żyletki mężowskiej, a tubę z pastą do zębów wyciska od środka. Kobieta zawsze chce być kimś innym — powiada aktor Montgomerry — blondynka chce być brunetką, kobieta niezależna tęskni do niewoli małżeńskiej, mężatka zazdrości chłopczycom.

— Co nas najbardziej irytuje w kobiecie — zwierza się inny Babbitt — to to, że nie umie milczeć, że godzinami wisi u telefonu, że nie umie się ubrać w 10 minut, a wychodząc z domu wraca 10 razy po zapomniane drobiazgi. Kobieta wychodząc z domu zawsze sobie „po drodze" przypomni, że czegoś zapomniała. Czasami jest to złudzenie, — ale ona będzie drzeczy siebie i towarzysza, zastanawiając się „co też mogła zapomnieć". Jest to typowo kobieca choroba.

— Irytującą jest niewieścia zależność od mody — brzmi inna odpowiedź — o ile moda każe jej nosić talerz na głowie, włoży go napewno. Najmądrzejsza kobieta gotowa jest nosić ciężkie futra w sierpniu, a jedwabne pończochy podczas mrozu.

Znany chirurg Crum skarży się, że inteligentne kobiety potrafią się kochać w głupich amantach filmowych i niewidzialnych speakerach radjowych. Że do nich pisują listy.

I dlaczego zachowują się w sposób nienaturalny, gdy się chcą spodobać mężczyźnie? Nic nie ma nieznośniejszego nad owe „wywnętrzania" się przed tylko co poznanym mężczyzną, przyznawania się do grzechów, kaprysów („bo ja już jestem taka") dawanie wykrętnych odpowiedzi, obliczonych na efekt, albo na wzbudzenie zazdrości, albo zainteresowania. My nie „dla tego" lubimy kobiety, tylko — „pomimo tego". A lubilibyśmy je znacznie więcej, gdyby były naturalne i proste.

— Dlaczego... Och, dlaczego! —woła z patosem aktor Richman — kobieta mówi zawsze „tak," gdy myśli „nie", a mówi „nie" gdy chce powiedzieć „tak..."

I jeszcze jedna odpowiedź:

— Niechże się one raz wreszcie od uczą od nazywania wszystkiego i wszystkich słodkiemi przydomkami. Dla kobiety przymiotnik „milutki" odnosi się zarówno do obrazu Goyi, jak do kapelusza „Milutki" bywa piesek, stary mąż, krawat w kropki, murzyn-atleta, kostjum kąpielowy itd. Kobieta mówi „moje złotko" — do kochanka, do krawcowej, do krokodyla w zoologicznym ogrodzie... Ach ten brak umiaru...

Tak się wywnętrzali idealni mężowie Amerykanie. Warto byłoby przeprowadzić podobną ankietę wśród ich żon...

Gwałtowne zbrojenia morskie Anglji i Włoch.

MOSKWA. — W związku z konferencją rozbrojeniową prasa sowiecka zwraca uwagę na gwałtowne zbrojenia morskie Anglji i Włoch.

Prasa przytacza wiadomości z „Timesa", że rząd angielski buduje 60 nowych okrętów: 9 krążowników, 3 pancerniki, 24 torpedowce, 9 łodzi podwodnych, 14 okrętów strażniczych, jeden okręt pomocniczy i jedną kanonierkę rzeczną. Do programu tego nie wchodzi 25 okrętów, przewidzianych morskim programem na r. 1934, do realizacji którego jeszcze nie przystąpiono.

Równocześnie Włochy postanowiły wybudować dwa pancerniki o wyporności 70.000 tonn, jako odpowiedź na nowe francuskie krążowniki typu Dunkierka o wyporności 26.500 tonn.

Przymierze francusko-włoskie?

PARYŻ. — W paryskich kołach politycznych sądzą, że po powrocie min. Barthou z Genewy zostaną rozpoczęte rokowania francusko-włoskie celem uregulowania spraw spornych między obu krajami. W sferach miarodajnych mówi się coraz częściej o bliskiem zawarciu francusko-włoskiej „entente cordiale", wzorowanej na porozumieniu angielsko-francuskiem z r. 1904. Podpisanie układu nastąpiłoby w czasie pobytu min. Barthou w Rzymie. Wizyta francuskiego ministra spraw zagr. w stolicy Italji będzie miała niezwykle uroczysty charakter.

Reichswehra nie przysięga na wierność republice i konstytucji.

BERLIN. — Prezydent Hindenburg zatwierdził nowy regulamin o obowiązkach służbowych w armji niemieckiej, wprowadzający szereg zmian w dotychczasowych przepisach służbowych siły zbrojnej Rzeszy niemieckiej.

W nowym regulaminie skreślono wzmiankę, że Rzesza niemiecka jest republiką i że „żołnierz składa przysięgę wierności na konstytucję."

Odnośny artykuł przepisów służbowych opiewa, że armja jest reprezentacją siły zbrojnej narodu niemieckiego i że jej zadaniem jest ochrona Rzeszy niemieckiej i zjednoczonego w narodowym socjalizmie ludu. Służba w szeregach armji określona została wyraźnie jako służba honorowa w interesie narodu niemieckiego.

Puste gadanie na konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. Posiedzenie wczorajsze zakończono znowu bez rezultatu. Chaos który się wczoraj wytworzył, bynajmniej dziś nie został złagodzony. Wprost przeciwnie — jeszcze się powiększył Jakie formy przybierze dalsza praca prezydjum konferencji rozbrojeniowej, trudno w tej chwili powiedzieć. Posiedzenie prezydjum zwołane zostało na dziś popołudniu, by znowu dyskusję zacząć od początku.

Uroczyste powitanie prof. Schmidta w Moskwie.

MOSKWA. Wczoraj przybył do Moskwy prof. Schmidt z Uszakowem, powitani na dworcu przez reprezentantów władz cywilnych i wojskowych oraz oddziały honorowe wszystkich rodzajów broni, przedstawicieli prasy sowieckiej i zagranicznej. Przed dworcem oczekiwały przybyłych wielotysięczne tłumy delegatów fabryk i instytucyj ze sztandarami i transparentami powitalnemi.

Wszystkie pisma umieściły na cześć przybyłych artykuły powitalne. Cała prasa zamieszcza obszerne depesze warszawskiego korespondenta agencji „Tass" donoszące o serdecznem przyjęciu zgotowanem prof. Schmidtowi podczas przejazdu przez Warszawę.

Groźna sytuacja w przemyśle stalowym w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK. Sytuacja w przemyśle stalowym znacznie się zaostrzyła. Gubernator stanu Pensylwanja, Pinchot był przyjęty przez prezydenta Roosevelta, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie.

Po opuszczeniu Białego Domu gubernator oświadczył dziennikarzom, że sytuacja jest bardzo poważna. Wybuch strajku powszechnego w przemyśle stalowym ma nastąpić w dniu 16 b. m. — Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności.

Plebiscyt w Anglji pod hasłami „wojna czy pokój?"

LONDYN. Pod egidą angielskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów odbędzie się wkrótce w Anglji „prywatny plebiscyt" na temat „Wojna czy pokój?"

Do wszystkich rodzin rozesłany zostanie kwestjonarjusz, zawierający następujące pytania:

1) Czy Anglja winna pozostać nadal członkiem Ligi Narodów?

2) Czy należy dążyć do ogólnego rozbrojenia czy też do częściowego ograniczenia zbrojeń przez zniesienie broni ofensywnych, a w pierwszym rzędzie lotnictwa wojskowego?

3) Czy należy zakazać drogą układu międzynarodowego produkcji i sprzedaży materjału wojennego?

W organizacji plebiscytu bierze udział szereg stowarzyszeń i instytucyj politycznych i zawodowych, m. in. Zw. Trade-Unionów, Partja Pracy, Związek Spółdzielni itd.

Ekspedycja samochodowa wyleciała w powietrze.

NOWY JORK. W pobliżu miasta Norman w stanie Oklahoma wydarzył się wybuch wielkiego zapasu nitrogliceryny, który spowodował śmierć siedmiu osób.

Jak głosi jedna wersja, w Norman dokonywano pomiarów sejsmograficznych i w tym celu wysłano ekspedycję na dwu samochodach, które zabrawszy wielki ładunek nitrogliceryny, miały powodować za miastem silne wybuchy podczas gdy specjaliści w mieście mieli obserwować zachowywanie się sejsmografu.

Według drugiej pogłoski, chodziło tu o ekspedycję towarzystwa Siclair Oil Co, która poszukiwała źródeł ropy naftowej.

Pewien farmer, który pracował w polu w odległości kilkuset metrów od ekspedycji, opowiada, że w pewnej chwili rozległa się ogłuszająca detonacja, jak gdyby w bezpośredniej bliskości uderzył piorun, a następnie ujrzał tylko latające w powietrzu części samochodów i strzępy ciał ludzkich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 7 czerwca. Roberta.
Wschód słońca o g. 3.34. Zachód o g. 19.51.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek; III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek. I Aleja, Wieluńska.

Na ogólnopolski zjazd Zarzewia, Polskich Drużyn Strzeleckich i Tajnego Skautingu, który w dniach 9 i 10 bm. uroczyście święcić będzie 25 lecie powstania tych organizacyj, a obrady prowadzić będzie pod Wysokim Protektoratem P. Prez. Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego i Komendanta Gł. Pierwszego Marsz. Polski J. Piłsudskiego, wybiera się z całej Polski tysiące uczestników. Ministerstwo Spr. Wojsk. udziela na zjazd urlopy okolicznościowe, przyznawane zresztą i przez inne ministerstwa. Uczestnicy zjazdu korzystać będą z ulgowych przejazdów kolejowych, obliczanych według taryfy wojskowej, t. j. ze zniżką 80 proc. Karty zgłoszeń wysyła Komitet Obchodu w Warszawie, ul. Przejazd 15.

Dzieci przed wyjazdem na kolonje będą szczepione. Departament służby zdrowia porozumiał się z samorządami i instytucjami, organizującemi kolonje letnie dla dzieci, aby dzieci poddane były przed wyjazdem na kolonje szczepieniom ochronnym. Stwierdzono bowiem, że zachorowania epidemiczne, zwłaszcza tyfus brzuszny i dezynterja wybuchają często na kolonjach letnich, urządzanych dla dzieci. Dlatego też w czerwcu i w lipcu 50 tys. dzieci udających się na kolonje otrzyma szczepienia przeciwko tyfusowi brzusznemu.

Opodatkowanie zawodowych licytantów. Władze skarbowe rozważyły możliwości opodatkowania zawodowych licytantów. W odniesieniu do licytantów ma być zastosowany podatek dochodowy. Urzędy skarbowe mają zebrać dane o dochodzie i bliższe informacje o ich zarobkach przed ostatecznym wymiarem podatku dochodowego.

Opłaty na rzecz PCK Zarząd gł. Polskiego Czerwonego Krzyża powiadomił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że z pośród 12.409 gmin wiejskich w Polsce opłaty widowiskowe na rzecz PCK pobiera zaledwie 1.334 gmin; wiele gmin tłumaczy niepobieranie opłat urządzaniem zabaw, w których udział nie jest uzależniony od wykupienia bilet tu wstępu. W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby urzędy wojewódzkie wyjaśniły tę sprawę gminom wiejskim. Mianowicie w wypadkach, gdy uczestnictwo w zabawie, rozrywce, czy widowisku nie jest uzależnione od wykupionych biletów wstępu, opłatę na rzecz PCK należy wymierzać ryczałtowo w stosunku do 10 proc. od podatku wymierzonego ryczałtowo na rzecz gminy. W wypadku zaś, gdy podatek komunalny nie został ryczałtowo wymierzony, należy uskuteczenić wymiar opłat na rzecz PCK w kwocie do 5 zł. dziennie w zależności od miejscowych warunków, liczby uczestników zabawy lub widowiska.

Czapki uniformowe w szkołach wyższych. Pisma warszawskie donoszą o pogłoskach, krążących w kołach akademickich o rzekomym zamiarze wprowadzenia obowiązkowych czapek uniformowych w szkołach wyższych Idzie mianowicie o to, że ostatnio widzi się często na ulicach osoby w czapkach stu denckich. Na mocy prawa o wykroczeniach osoby takie podlegają karze za noszenie czapki studenckiej.

Nakładanie takich kar nasuwa wątpliwości, gdyż czapki studenckie nie są właściwie oficjalnie zatwierdzone. Tylko wprowadzenie czapek jako uniformu urzędowego umożliwiłoby pociąganie winnych do odpowiedzialności karnej i oznaczałoby wyraźnie kategorję młodzieży akademickiej.

Sprzedaż radjosprzętu wzbroniona osobom nieposiadającym abonamentu radjowego. W związku z prowadzoną przez funkcjonarjuszy władz administracyjnych walką z radjopajęczarstwem dobrze będzie przypomnieć, że odbiorników radjowych, ani zasadniczych części radjosprzętu, nie można sprzedawać osobom, które nie wykażą się kartą z opłaconego abonentu radjowego.

Odnośny przepis wykonawczy o tem znajduje się w ustawie o poczcie, telegrafie i telefonie, w dziale traktującym o radjofonji.

Emerytury prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 stycznia br. o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych stanowi w § 9, że objęcie przez emerytowanego funkcjonarjusza stanowiska prowizorycznego jest reaktywacją w służbie i pociąga za sobą utratę poprzednio przyznanego prawa do emerytury. Jednakże z pod działania tego przepisu zostali wyłączeni emerytowani funkcjonarjusze państwowi, powołani przed dniem 1 lutego br. do czynnej służby prowizorycznej — o ile stosunek służbowy zostanie rozwiązany przed dniem 1 stycznia 1935 r.

Wobec oczywistej niemożności ustalenia w chwili obecnej, czy prowizoryczny funkcjonarjusz zostanie zwolniony przed tym terminem, Ministerstwo Skarbu poleciło pismem okólnem przestrzegania w tych sprawach następujących zasad postępowania:

Wszyscy emeryci, którzy przed 1 lutego br. objęli stanowiska funkcjonarjuszów prowizorycznych mają prawo do otrzymywania emerytury tylko do dnia 1 lutego br. Wrazie, jeśli tym emerytom wypłacano emeryturę po tym terminie, winni oni otrzymane sumy zwrócić lub sumy te będą im potrącane z kwot uposażeniowych.

W przypadku, gdy z osobami temi zostanie przed 1 stycznia 1935 r. rozwiązany prowizoryczny stosunek służbowy, uznaje się, iż nigdy oni nie podlegali działaniu powyższego rozporządzenia — i mają prawo do otrzymywania zaopatrzenia emerytalnego.

Te zasady postępowania odnoszą się tylko do tych emerytów, którzy objęli stanowiska prowizoryczne przed dniem 1 lutego br., emeryci natomiast, którzy objęli lub obejmą stanowiska prowizoryczne po tym terminie, podlegają działaniu rozporządzenia z dnia 20 stycznia br. bez żadnych ograniczeń, a więc nie zależnie od tego, czy stosunek służbowy zostanie z nimi rozwiązany przed czy po 1 stycznia 1945 r.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 2 b m. 329,366 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5,039 osób.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę i codziennie znakomita sztuka D. Niccodemiego: „Cień" z pp. Gallową, Balcerzakiem, Benitą i Dębiczem w rolach czołowych.

Początek punktualnie o godz. 20.30.
Ceny normalne. Zniżki ważne.
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S ka.

Nr. Km. 2471-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ul. Waszyngtona pod Nr. 42, stosownie do art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 12 września 1934 r., od g. 10 rano w sali posiedzeń Nr. 3 Sądu Grodzkiego w Częstochowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu o przestrzeni 388 mtr kw. i znajdujących się na nim budynków położonej w Częstochowie przy ul. Starej, w powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 12, obejmującej powierzchni jak wzmiankowano wyżej — 388 mtr. kw., która stanowi własność: Marjanny Kamusińskiej w 7/12, Kazimierza Pędrasia w 1/12, Czesławy-Cecylji Wieczorek w 1/12, jej 6 dzieci w 2/12, Władysława Orgielewskiego w 1/24 i Zofji Madys w 1/24 częściach niepodzielnie.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej; w zastawie nie jest.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 6.666.67.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1000, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowa, dnia 8 maja 1934 r.

Komornik J. Kossek.

Z życia skarbowców. Wczoraj w sali Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Częstochowie, odbyło się zebranie Koła Skarbowców Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które zaszczycił swą obecnością wiceprezes tut. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. major Ostrychański.

Zagaił zebranie prezes Koła Skarbowców, p. Feliks Wajcht, witając w imieniu kolegów, delegatów Ligi Morskiej, poczem aktualny odczyt o „Polskiem morzu", jego położeniu geograficznem i zarysie historycznym, wygłosił członek sekcji odczytowej, p. prof. Swider.

Otwarcie osiedla letniskowego dla młodzieży szkolnej. We wtorek, 12 b. m. odbędzie się w Olsztynie podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia imponującego osiedla uczniowskiego wybudowanego staraniem Komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum państwowem im. R. Traugutta.

„Trójkąt" małżeński i jego skutki. Widownią następującego zajścia była wczoraj ulica Waszyngtona:

Ulicą tą przechodził urzędnik państwowy, Jerzy H. w towarzystwie swej przyjaciółki, Eugenji T-ko. P. Jerzy prowadzący rozmowę z towarzyszką, niezauważył, że krok w krok postępuje za nimi w niewielkiem oddaleniu jakaś niewiasta, do której przyłączył się wkrótce wysoki, atletycznej budowy młodzieniec, uzbrojony w grubą laskę.

W pewnej chwili śledzący przyspieszyli kroku i natarli gwałtownie na idącą przed nimi parkę. W mgnieniu oka p. H. został obalony na ziemię, a po chwili rozległy się regularne uderzenia, które z wprawą zadawał leżącemu ów atletycznie zbudowany młodzieniec.

W międzyczasie toczyła się zacięta walka pomiędzy obu niewiastami. Napadnięta znienacka panna Eugenja stawiła silny opór, strona atakująca okazała się jednak silniejszą. Wkrótce rozległo się rozpaczliwe wołanie: „policja!"

Wobec tego, że zajście miało miejsce późnym wieczorem, na ulicy nie było prawie wcale przechodniów. Okoliczność ta sprzyjała napaści, która, jak się okazało była aktem zemsty ze strony żony poturbowanego dotkliwie H. za zdradę, jakiej ten ostatni dopuszczał się względem niej, poświęcając cały swój wolny czas Eugenji T-ko.

Napastnikiem okazał się brat pani K, Stefan J., który postanowił ukarać szwagra za zaniedbywanie żony, oraz skłonić w ten sposób rywalkę jego siostry do zerwanie z przyjacielem.

Nazwiska zarówno pobitych jak i napastników uwiecznione zostały w sążnistym protokule.

Odebrać można. W III cim komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania portmonetka z pieniędzmi znalezio na przy ul. Piastowskiej.

Do akt Nr. Km. 592-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 czerwca 1934 roku, od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul N. Panny Marji Nr. 11, składających się z 100 palt, damskich letnich i 50 palt damskich zimowych, oszacowanych na łączną sumę 4000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, wczasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 1 czerwca 1934 roku.
Komornik **J. Solarczyk.**

Z wystawy w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej.

Zanim prasa miejscowa zdążyła uczcić odpowiedniemi sprawozdaniami wystawę prac uczenic Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, krótki, bo zaledwie czterodniowy jej żywot dobiegł końca i wczoraj odbył się akt uroczystego zamknięcia wystawy.

Z racji więc tego zamknięcia kilka słów należy poświęcić i samej wystawie i Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej, której emanacją i naprawdę poucząjącym pokazem prac uczenic była wystawa.

Wystawa zawierała trzy działy: krawiecki fryzjerski i gospodarczy, co ściśle odpowiadało wewnętrznemu podziałowi szkoły.

Rozpoczniemy ten migawkowy przegląd oddziału krawieckiego, który zwiedzającym dał bardzo chlubne pojęcie o solidnem przygotowaniu uczenic. Uderzał tutaj b. bogaty wybór sukien najrozmaitszych przeznaczeń od strojnych wieczorowych sukienek na codzień. I królował tu w pełni polski krajowy jedwab, czyli rodzimy len.

Kurs w dziale krawieckim, podobnie jak i w fryzjerskim trwa 3 lata. Na obydwa działy przyjmowane są uczenice przynajmniej z wykształceniem w zakresie ukończonej szkoły powszechnej.

Bardzo dobrze prezentuje się również plon prac uczenic działu fryzjerskiego. Od pierwszego rzutu oka widać, że uczenice śmiało mogą walczyć o palmę pierwszeństwa z doświadczonemi fryzjerkami zawodowemi. I każda piękna pani może śmiało powierzyć swą nadobną główkę w ręce abiturjentki szkoły.

A teraz przejdźmy do najbogatszego działu, gospodarczego. Na wstępie należy zaznaczyć, że kurs gospodarstwa trwa pół roku, a dłuższy rok i panienki przyjmowane są na ten dział z maturą lub ukończonemi 6 ciu klasami gimnazjalnemi. Uderza przytem znaczny odsetek pań, prowadzących już własny dom.

To, co zobaczyliśmy na wystawie, poczynając od wszelkiego rodzaju wyborów kulinarnych i cukierniczych, jak misternie zbudowane torty, pokazy prania i prasowania różnorodne wykresy, ilustrujących składniki racjonalne wyżywienia, obliczone w kalorjach, wzory estetycznie urządzonego mieszkania i kończąc na całym arsenale środków do czyszczenia naczyń i wywabiania plam— wszystko to daje nam poznać i ocenić bogaty rynsztunek specjalnej wiedzy praktycznej, w jaki szkoła wyposaża swoje uczenice.

Byłoby zbyteczne rozwodzić się na temat, jakim nieocenianym skarbem w każdem pożyciu małżeńskiem, wszystko jedno czy w pałacu miljonera, czy w skromnem mieszkaniu powojennego inteligenta, jest taka światła i dobra gosposia, świadoma wszystkich sekretów i tajemnic gospodarstwa domowego, i przy pomocy najskromniejszych środków rasjonalnie prowadząca dom.

Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem, przyczem interesowały się nią nietylko panie, ale i panowie, na prośbę których specjalne urządzone były różne pokazy.

Szkoła istnieje od 1919 roku i mieści się w lokalu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 22.

Dyrektorką szkoły, jest p. Janina Zawadzka, otaczająca swe wychowanki niezwykle troskliwą opieką.

Dział gospodarczy, najliczniej reprezentowany, prowadzony jest pod fachowem kierownictwem pp.: St. Dębskiej, J. Zielińskiej i B. Kolbińskiej.

Działwiecki prowadzą pp.: A. Kowalska, J. Łojkowa i E. Miałkowska

Kierownictwo działu fryzjerskiego spoczywa w rękach p. Bassarza, prawdziwego mistrza w tej dziedzinie.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania warto zaznaczyć, że przy szkole istnieje specjalne pracownia krawiecka, w której znajdują zatrudnienie abiturjantki działu krawidckiego. Pracownia ta przyjmuje wszelkie w zakres tego działu wchodzące prace.

Krwawo rozprawił się z mężem swej kochanki.

W Kłobucku, na przedmieściu Zakrzewie miało miejsce krwawe wydarzenie, o czem krótko podaliśmy wczoraj, którego szczegóły są następujące:

W Zakrzewie jak i w Kłobucku sławą wiejskiej piękności cieszyła się córka zamożnego gospodarza, Helena, która przed dwoma laty wyszła zamąż za 30-letniego Stanisława Filaka, ubóstwiającego swą żonę, młodszą odeń o kilka lat. Filak był dorodnym mężczyzną i początkowo podobał się pięknej Helenie. Nie trwało to jednak długo. Życie małżeńskie nie odpowiadało jej wcale. Przyzwyczajona była do hołdów wesołej młodzieży, To też już po kilku miesiącach pożycia małżeńskiego poczęła wychodzić wieczorami z domu, chodzić na tańce do pobliskiej karczmy i urządzać najrozmaitsze zabawy, przyczem zachowywała się zbyt swobodnie. Ten tryb życia bynajmniej nie podobał się jej mężowi, który początkowo usiłował wpłynąć dobrocią, aby żona „ustatkowała" się. Gdy to jednak nie pomogło zagroził biciem.

Rozżalona surowością męża Filakowa postarała się o stałego obrońcę. Został nim 20-letni młodzieniec Stanisław Bogner, który poza piękną Heleną świata nie widział. Cała wieś śledziła z ciekawością zachowanie się zdradzanego męża.

Początkowo ograniczył on się do obserwacji, wreszcie przychwycił niewierną żonę na schadzce z Bognerem. Oburzony zdradą zabrał żonę do domu i tam począł ją katować. Krzyki Filakowej zwabiły jej amanta, który wdarł się do izby, uzbrojony w bagnet i zatopił ostrze jego w brzuchu Filaka. Ten ostatni padł nieprzytomny na ziemię. Bogner chciał go „dokończyć" przeszkodzili jednak temu zaalarmowani hałasem, dochodzącym z domu Filaka, wieśniacy, którzy Bognera rozbroili, poczem zajęli się jego ofiarą. Rannego Filaka w stanie b. groźnym przewieziono niezwłocznie do szpitala żydowskiego na Zawodziu.

Oburzony tłum usiłował w międzyczasie dokonać samosądu nad niewierną żoną, lecz przeszkodziła temu policja. Bogner przebywa obecnie w więzieniu na Zawodziu.

Zebranie rodziców i opiekunów. W czwartek, 7 b. m, o godz. 20 tej odbędzie się zebranie rodziców i opieku nów uczniów państw. gimn. im. R. Traugutta w gmachu gimnazjum przy Alei Wolności 13 Obecność wszystkich rodziców jest konieczna.

Wciągnął rywala w zasadzkę. Na karę 3 miesięcy więzienia skazany został Józef Olejniczak, który zwabił swego kolegę, Stefana Kapustę, do Wyczerp i tam przy pomocy dwóch innych osobników poturbował dotkliwie Kapustę za to, że ubiegał się o względy tej samej co on dziewoi. Wobec dotychczasowej jego niekaralności, karę Olejniczakowi zawieszono.

Epilog sądowy dwóch kradzieży. W nocy na 19 marca r. b. do warsztatu masarskiego p. Bronisława Widery włamali się złodzieje i skradli 40 kg. bułki mielonej, w worku, 12 kg mięsa wołowego i in., ogólnej wartości 200 zł.

Wszczęte przez policję dochodzenie utknęło na martwym punkcie, sprawców kradzieży nie zdołano bowiem ująć.

W nocy na 8 kwietnia zapomocą do branego klucza złodzieje dostali się do mleczarni przy ul. Wilsona i skradli tam 52 i pół kg masła śmietankowego „Goplana".

Jako podejrzanych o dokonanie kradzieży policja aresztowała 23-letniego Stasisława Organskiego, jego 17-letniego brata Aleksandra, 27-letniego Eugeniusza Sołtysiaka, 51-letniego Kazimierza Gątkiewicza oraz 38-letnią Petronelę Jukstas. Wymienieni mieli również do konać kradzieży u Widery.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że skradzione w mleczarni masło nabyły: 20-letnia Marja Krzysztofik i 27 letnia Bolesława Szwed, które również aresztowano. Przeprowadzona u nich rewizja wykryła część skradzionego masła.

Wczoraj cała „paczka" stanęła przed sądem grodzkim, który skazał za paserstwo Marję Krzysztofik na 6 miesięcy więzienia i 10 zł. grzywny i Bolesławę Szwed na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, a pozostałych oskarżonych, wobec braku dostatecznych dowodów ich winy — uniewinnił.

Pożary. We wsi Smugi gm. Kłobuck, powstał pożar w zagrodzie Wilka Stanisława, ogień strawił dom murowany z oborą. Straty wynoszą około 1000 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

— We wsi Dąbrowa gm. Popów spalił się słomiany dach domu Leszczyńskiego Konstantego. Straty wynoszą około 500 zł. Pożar powstał z zapalenia się sadzy w kominie.

Wyjaśnienie.

Kierownictwo Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 komunikuje, że wymienieni w „Słowie Częstochowskiem" z dnia 6 b. m. ukarani 6 miesięcznem więzieniem za wybryki antysemickie w listopadzie 1933 r., mianowicie: Władysław Kwieciński, Stefan Włodarczyk, Edward Michałek i Stefan Stegierski nie figurują na liście uczniów wymienionej szkoły.

Kierownik szkoły
Inż. Jan Kubiński.

LOTERJA i ŻYCIE.

Tysiące ludzi zadaje sobie z pewnością codziennie pytanie: co zrobić, ażeby wygrać na loterji?

Oczywiście najłatwiej na to pytanie mogliby odpowiedzieć ci, którzy wygrali. Ale ten, co wygrał, woli o tem nie mówić, bo obawia się, że wszyscy jego przyjaciele czy znajomi zwrócą się do niego o pożyczkę. Gra więc dalej z uśmiechem na ustach, udając, że nic go to nie obchodzi, a polepszenie się swej sytuacji materjalnej tłómaczy poprawą w interesach.

I co najwięcej frapuje ludzi, to fakt, iż zdarza się, że jeden nie wygrywa wcale, a inny wygrywa i drugi raz i trzeci i może więcej razy. Jak to wytłomaczyć?

Otóż bardzo wielu graczy nie zwraca uwagi na zalety psychiczne tych, co wygrywają. Ten, co wygrał, z pewnością nie zniechęcał się nigdy do gry na loterji. Zapewne i on nie wygrał, gdy pierwszy raz kupił los. Zapewne i on miał jeden i drugi los, który mu nic nie przyniósł, ale wierzył w to, że wygra, grał dalej i w rezultacie wygrał.

W loterji, jak w życiu, największym wrogiem człowieka jest zniechęcenie, niewiara, a największą zaletą — wytrwałość. W życiu często widzimy, że jakiemuś człowiekowi się nie powodzi, bo co zaczyna robić, zaraz się do tego zniechęca, porzuca to i bierze się znowu od początku do czego innego. Nicze go nigdy nie może uzyskać. A inny wytrwale dąży do raz wytkniętego celu i w rezultacie zwykle do niego dochodzi.

W loterji — powtarzamy — jest tak samo.

Więc ci, co jeszcze nie wygrali, niech pamiętają, że ciągnienie I klasy zaczyna się 19 czerwca. Jeżeli jeszcze nie wygrali, mają wszystkie szanse wygrania teraz. Ale nie trzeba się zniechęcać!

Rady praktyczne.

— Stalówki nowe doskonale nabierają atramentu, gdy je przed użyciem przez chwilę potrzymamy nad płomieniem.

— Świece nie będą kapać, gdy na godzinę przed zapaleniem włożymy je do wody z solą, a potem wysuszymy.

— Tapety doskonale czyści się czerstwym chlebem.

— Tkaniny delikatne nie ściągają się przy maszynowem szyciu, gdy szyjemy je razem z podłożonym kawałkiem papieru, który następnie łatwo można oderwać.

— Zapach tytoniu można z pokoju usunąć, zawieszając na noc wilgotną gąbkę.

— Węgiel nie spala się szybko, gdy posypiemy go solą

Z KRAJU.

Wyjechał na motorówce do Afryki po pracę.

Zamieszkały w Sieradzu inż. Aleksander Pluciński, pozostający ostatnio bez pracy, zbudował łódź motorową, długości 7 i pół metra, szerokości 2 metry, pędzoną motorem o sile 30 H. P., którą to łodzią inż. Pluciński udaje się do Kongo, celem poszukiwania tam pracy.

Inż. Pluciński jedzie wraz ze swym bratem oraz z przyjaciółmi: Leonem Szwankockim i Józefem Witawskim. Łódź przewieziona będzie do Koła, skąd Wartą wyruszy w dalszą drogę przez Gdynię na Bałtyk.

Rozprawa morderców ś. p. Garncarzówny w dniu 18-tym b. m

Ustalono już definitywnie termin rozprawy morderców ś. p. Garncarzówny na dzień 18 b. m.

Powszechną sensację w Krakowie wywołało dobrowolne zgłoszenie się do obrony oskarżonych znanego adwokata warszawskiego dra Hofmokl-Ostrowskiego. Jak wiadomo, ze strony sądu wyznaczono oskarżonym obrońców z urzędu, którzy po doręczeniu bandytom aktu oskarżenia odbyli z nimi konferencję.

Wszyscy aresztowani zachowują się zupełnie spokojnie. Schenkirzyk jest kompletnie przybity i zrezygnowany. Po doręczeniu mu aktu oskarżenia nie spojrzał nawet na pismo i odłożył je na bok, mówiąc:

— Czytanie mi nie pomoże. Wszystko już skończyłem. Co może być gorsze go nad to, co się stało?

Inaczej zachowuje się Władysław Bobrzecki. Po doręczeniu mu aktu oskarżenia począł go natychmiast bardzo pilnie studjować i na marginesie aktu robił swoje uwagi. Po chwilowem załamaniu się, Bobrzecki odzyskał panowanie nad sobą i zdaje się być pewny siebie.

Doniec traktuje sprawę zupełnie obojętnie. Oświadczył, że jest mu wszystko jedno, co z nim zrobią.

Trzej dalsi wspólnicy, a to: Wanat, Fąfara i Stanisław Bobrzecki staną przed zwykłym trybunałem w najbliższym czasie, odpowiadając za współudział, za ukrywanie zbrodniarzy i zrabowanych rzeczy oraz za inne przestępstwa, nie związane bezpośrednio ze zbrodnią z ul. Potockiego.

Karkołomna ucieczka bandyty z więzienia.

Z więzienia karno-śledczego w Wrześni uciekł w niewytłumaczony sposób odsiadujący karę 1 i pół roku więzienia za napad rabunkowy Bolesław Andrzejczak z Wrześni. W ostatnich dniach w Sokolnikach ujął zbiega patrol policyjny i osadził powtórnie w kajdankach.

Więzień pokruszył jednak kajdany i wyłamał kratę okienną, poczem zaryzykował skok z dachu na ziemię.

Traf zrządził jednak, że Andrzejczak spadł wprost na kark przechodzącego w tej chwili komendanta posterunku st. post. A. Konopki.

W trakcie szamotania zbieg wyrwał posterunkowemu karabin i zamierzał zbiec. Wywiązała się regularna walka zapaśnicza, w trakcie której Konopka zręcznie wciągnął bandytę do swego mieszkania.

Wobec atletycznej budowy Andrzejczaka byłoby się to starcie skończyło niezbyt pomyślnie, gdyby nie pomoc dzielnej żony posterunkowego.

Mimo wszystko Andrzejczak umknął i skrył się w okolicznych lasach, gdzie odnaleziono go dopiero dzięki energicznemu pościgowi, do którego zmobilizowano nietylko całą policję powiatu wrzesińskiego, ale także całą ludność Gorzykowa.

Zawieszenie wykonania kary nie oznacza zawieszenia również skutków wyroku

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, posiadające poważne znaczenie dla pracowników państwowych, którzy nabyli prawa do emerytury, jednak wskutek popełnienia czynu karnego prawa te utracili.

Henrych Röhlich, pracownik kolejowy, miał przyznane przez Ministerstwo Komunikacji zaopatrzenie emerytalne. Pod koniec jednak swego urzędowania Röhlich dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy służbowych i po przeprowadzeniu procesu karnego przez wszystkie instancje, został skazany na 12 mies. więzienia.

Wobec poprzednich zasług skazanego, P. Prezydent Rzeczypospolitej zawiesił R. wykonanie kary na okres lat 5-ciu.

Powołując się na ten reskrypt, skazany wniósł do władz kolejowych prośbę o wypłacenie mu emerytury, wstrzymanej z racji popełnienia czynu karnego i wyroku skazującego.

Min. Komunikacji prośbę Röhlicha oddaliło, wobec czego zwrócił się on do Najw. Tryb. Administracyjnego, dowodząc, że zawieszenie wykonania kary, powoduje także zawieszenie skutków zasądzenia, a więc i zawieszenie przepisu pozbawiającego osobę skazaną emerytury.

Najw. Trybunał Administracyjny uznał zarzut skarżącego za słuszny. Zawieszenie wykonania kary jest aktem łaski, aktem pozaustawowym, wobec czego także i dalsze skutki wyroku musiałyby być wyraźnie w tym akcie łaski skasowane. O ile zaś to nie nastąpiło, należy uważać, że łaska dotyczyła jedynie kwestji pozbawienia wolności.

W tych warunkach Najw. Trybunał Adm. oddalił skargę jako nieuzasadnioną, ustalając tem tezę, że zawieszenie w drodze łaski wykonania kary więzienia, samo przez się nie pociąga jeszcze za sobą zawieszenia skutków wyroku.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nocna rozmowa telefoniczna.

Istnieją fale dotąd niewykryte. Fale zdenerwowania. Czekają na genjalnego wynalazcę, który wyjawi je światu. Jedno jest pewne: zdenerwowanie narasta Tak: narasta! Służę przykładem.

W miły, letni dzień siadamy przy telefonie. Książka telefoniczna—lektura, którą gorąco polecam melancholikom, dostarczy nam odpowiedniego materjału. Wyszukamy w niej i wypiszemy sobie na karteczce, wszystkie numera telefonów, znajdujących się w jednej kamienicy, naprzykład przy ulicy Piłsudskiego.

Po dokonaniu swej czynności przygotowawczej, zdejmujemy słuchawkę z widełek i łączymy się kolejno z wszystkiemi numerami, zadając jednakowo uprzejmym i miłym głosem jedno i to samo pytanie.

— Czy zastałem pana Koludkiewicza?

Przy pierwszych kilku rozmowach otrzymamy grzeczną odpowiedź, że „tu żaden pan Koludkiewicz nie mieszka". Ale w całej kamienicy zaczynają już drgać niewidzialne fale. Przy następnych telefonach zamiast od powiedzi otrzymamy szereg szybkich pytań. „A z jakim numerem pan chce mówić"? Dlaczego pan nieuważnie łączy?" — oraz rzucą nam radę, żebyśmy nauczyli się telefonować.

Jeśli w takim domu jest wiele mieszkań z telefonami, pod koniec tego doświadczenia ze słuchawki poleje się na nas nieprzerwany strumień obelg.

— Wypchaj się pan. Myli się warjat. Stuknij się słuchawką w czoło, a potem szukaj Koludkiewicza.

Nie należy jednak robić podobnych doświadczeń w nocy ani wczesnym rankiem. Wtedy bowiem obraz narastania zdenerwowania staje się zbyt jaskrawy.

Nic więc dziwnego, że pan inż. Z. zbudzony o 2-ej w nocy uporczywie dzwoniącym telefonem, kiedy zdecydował się wreszcie podejść do tefonu nie był nastrojony do pomyłek i uprzejmych wyjaśnień.

— Czy zastałem Miec a Koludkiewicza? — spytał uprzejmy głosik w słuchawce.

— Bydlę! Pomyłki w nocy wyprawia! Powieś się pan razem z Koludkiewiczem. Tu pan inż. Z. mógł rzucić słuchawkę, ale skamieniał. Odpowiedzia no obelgą za obelgi. Obaj panowie zaczeli się licytować w bombardowaniu wyzwiskami. Doszło do tego, że inż. Z. przeprosił rozmówcę na chwileczkę, przysunął sobie fotel, usiadł (bo już dłużej nie mógł stać) i kłótnia zamieniła się w długotrwałą wojnę. Po godzinie obaj panowie wyczerpani duchowo i fizycznie już ochrypłym szeptem wymienili sobie swoje adresy i nazwiska i nawzajem podali się wzajemnie do sądu o obrazę.

Sąd grodzki skazał obu panów pana inż. Z. i pana R., który nocą poszukiwał Koludkiewicza, na grzywnę w wysokości 25 zł.

ZE ŚWIATA.

Człowiek, który jest swoim własnym teściem.

Przed sądem cywilnym w Wiedniu toczy się proces tak oryginalny, że trudno znaleźć ciekawszy problem procesowy, nawet w sądzie karnym.

W roli pozwanego występuje spensjonowany urzędnik kolejowy, który jest właściwie swoim własnym teściem.

Z aktu oskarżenia wynika, że żył on z matką swojej żony przez 14 lat, a gdy ją porzucił ożenił się następnie z jej córką z pierwszego małżeństwa, a swoją pasierbicą, 19 letnią dziewczyną. Matka domaga się od swego byłego męża, a obecnie zięcia, aby dawał jej na utrzymanie, ponieważ znajduje się bez środków do życia. Natomiast córka jej tłumaczy się, że emerytura męża nie wystarcza na jej utrzymanie natomiast matka ma jeszcze jednego syna, który jako kawaler, zarabiający wcale dobrze jako fryzjer, powinien matkę wziąć na swoje utrzymanie.

Zapytany przez sędziego emeryt, dlaczego porzucił swoją towarzyszkę życia, oświadczył, że żona zdradzała go i dlatego opuścił ją pewnego dnia i dopiero później uprzytomnił sobie, że jest zakochany w swojej pasierbicy! Sąd uwzględnił ciężkie położenie materjalne pozwanego i uwolnił go od świadczeń na rzecz bytej żony, a obecnej teściowej.

18 pięter pod ziemią liczyć będzie „drapacz podziemi"

Zrozumiałe zainteresowanie wywołały plany Japończyków, zamierzających wkrótce wybudować podziemny dom o 18 piętrach sięgających wgłąb ziemi. Ma on być wybudowany według projektu, który na konkursie rozpisanym dwa lata temu, otrzymał pierwszą nagrodę.

Najciekawsze jest to, że dom ten będzie posiadał światło słoneczne, a nie jak powszechnie przypuszczano tylko elektryczne. Na dachu tego domu, czyli na powierzchni ziemi, ma być ustawiony ogromny reflektor, który odbijając promienie słoneczne, będzie je wysyłał wgłąb podziemnego domu, rozpraszając się w mieszkaniach przez odbicie w skośnie ustawionych zwierciadłach.

Gdyby Chrystus żył.

Od szeregu lat rywalizują ze sobą w Anglji dwa potężne wydawnictwa: „Daily Mail" oraz „Daily Express", toczące ze sobą zajadłą i bezlitosną walkę o czytelników.

Wystarczy, aby jedno z tych pism podjęło jakąś kampanję — a drugie staje natychmiast po stronie przeciwnego obozu.

Rywalizacja wspomnianych dzienników przenosi się nawet na teren religijny. „Daily Mail" drukuje niewydane dzieło Dickensa „Żywot Chrystusa", „Daily Express" natychmiast otwiera wielką ankietę: „Coby uczynił Chrystus, gdyby powrócił na ziemię?" i zamieszcza najfantastyczniejsze odpowiedzi.

Oto jedna z odpowiedzi:

„Chrystus urodziłby się niewątpliwie w Niemczech, w żydowskiej rodzinie, a hitlerowcy wysłaliby go do obozu koncentracyjnego".

Poławiaczki pereł.

Japonja jest ojczyzną większości pereł. Zaopatruje ona rynek światowy w najpiękniejsze perły prawdziwe — i najlepsze perły sztuczne. Japońscy poławiacze pereł są najodważniejsi, najwytrwalsi, najpewniejsi.

W Japonji trafiają się też poławiacz ki pereł. Są to przeważnie młodociane dziewczęta, ale choć wiele z nich nie ukończyło jeszcze lat piętnastu, zdobyły sobie tak rozległe wiadomości z zakresu perłoznawstwa, że poważne firmy traktują je jako ekspertów. Perły poławia się od lutego do grudnia. Poławiaczki pereł, taksamo, jak i mężczyźni zatrudnemi w tym fachu, nurkują dziennie dwadzieścia pięć do trzydziestu razy w poszukiwaniu cennej zdobyczy.

Japońska poławiaczka zanurza się na znaczną głębokość i może tam przebyć dwu minut. Przez ten czas zdąży zebrać około 50 muszel i zabiera ze sobą na powierzchnię.

Pewna dziewczynka — dwunastoletnia mieszkanka Shima — zdobyła kiedyś rekord, przynosząc naraz 72 muszle.

Historja powstania monet.

Przed tysiącami lat pieniądz — moneta nieznany był ludzkości. Handel odbywał się na drodze wymiany produktu za produkt, towaru za towar. Stopniowo tylko poczęto sobie ułatwiać wymianę towarów, produktów wzamian za pewną ilość metalu.

Pierwsze pieniądze, które się pojawiły w użyciu i obiegu dalekie jeszcze były pod względem swej formy od formy do tego, co nazywamy monetą. Były to kawałki metalu, oceniane w swej wartości według ich wagi.

Dokładna data wejścia w użycie monet nie jest znana, ale rozpowszechnio-

ny pogląd przypisuje użycie monet Grekom, którzy bili je na 700 lat przed Chrystusem.

Po Grekach przejęli sztukę bicia monet Rzymianie. W czasie wielkiej wędrówki ludów wybijano również monety, ale bardziej prymitywne niż rzymskie. W XII w. bito monety w Niemczech, przeważnie srebrne. Monety te były tylko jednostronnie wybijane, t. j. druga strona była gładka, bez cyfr, napisów i płaskorzeźb.

W połowie XIV wieku bito już prawie wszędzie monety złote i srebrne obustronne. Pojawiły się guldeny złote, cekiny, grosze czeskie.

Całowanie jest wielką sztuką.

Na Coney Island odbył się bardzo oryginalny turniej. Pomysł podał jakiś szczególnie wynalazczy amerykański menager.

Krzyczące reklamy we wszystkich pismach i plakaty, zapowiadały zapasy w całowaniu. Konkurs ten miał się odbyć w małym teatrzyku. Bilety na te zawody zostały rozsprzedane w mgnieniu oka. Zgłosiło się też 33 pary do konkursu na najdłuższy pocałunek.

Biorących udział w tym konkursie poddano przedewszystkiem dokładnemu badaniu, a ponieważ przepisy były naprawdę bardzo surowe, więc kilku zgłaszających się kandydatów odrzucono. Potem pojedyńcze pary, które przeważnie wcale się nie znały, zajęły miejsca, a menager przeczytał jeszcze raz przepisy, Przy trzeciem uderzeniu gonga— konkurs się rozpoczął.

Okazało się wówczas, że całowanie jest naprawdę wielką sztuką, bo już po upływie siedmiu minut wycofała się pierwsza para, po której w krótkich odstępach czasu odpadło szereg innych zawodników. Pewien dwudziestoletni sportowiec, który brał udział w tym turnieju, wytrzymał w postawie pocałunku 19 minut. Zwycięzcami zostali dama i młodzieniec, których pocałunek trwał równo godzinę,sześć minut i trzydzieści sekund.

Urządzono tej parze wielką owację, sfotografowano ją — i ofiarowano jej za wytrzymałość wcale pokaźną nagrodę.

Duch zmarłej wezwał męża
do osieroconych dzieci.

Przed kilku dniami zmarł w Berlinie kupiec Jan Saborski, z pochodzenia Polak. Nazwisko jego uwiecznione pozostanie w rocznikach pism poświęconych spirytyzmowi i okultyzmowi, dzięki niezwykłemu zdarzeniu z przed czterech lat. Saborski mieszkał wówczas w Londynie, gdzie zajmował poważne stanowisko w wielkiej firmie handlowej.

15 lat przeżył Saborski szczęśliwie z żoną, z którą miał troje dzieci. W lipcu 1930 roku wyjechał z Londynu do Berlina w pilnych sprawach handlowych. W chwili jego wyjazdu cała rodzina cieszyła się jaknajlepszem zdrowiem. Wyjeżdżając zostawił żonie dokładny adres hotelu w Berlinie, w którym się zazwyczaj zatrzymywał.

Po przyjeździe do Berlina Saborski spotkał przyjaciół, którzy skłonili go, by przeniósł się do hotelu, gdzie oni już wcześniej stanęli. Wśród wiru interesów i w miłem towarzystwie Saborski nie pomyślał o tem. by zawiadomić rodzinę o zmianie adresu berlińskiego. W hotelu, który opuścił, również nie powiedział, dokąd się przenosi. Tembardziej nie przychodziło mu do głowy, że spodziewał się w przeciągu dwu, trzech dni powrócić do domu. Był piątek, a w niedzielę postanowił Saborski wyjechać.

W sobotę późno wieczorem, koło wpół do dwunastej, kiedy zmęczony całodzienną pracą kupiec układał się do snu, nagle zadzwonił w jego pokoju hotelowym telefon. W słuchawce usłyszał Saborski głos żony: „Przyjeżdżaj zaraz, proszę, wracaj natychmiast, bo dzieci płaczą. Po tych słowach telefon zamilkł.

Saborski nie chciał wierzyć własnym uszom. Jakim sposobem żona mogła telefonować do niego, skoro nie wie działa, w którym hotelu się zatrzymał? Przytem prośba żony by powracał, bo dzieci płaczą, wydawała mu się bezsensowna Rozmyślając nad tem doszedł do przekonania, że cała rozmowa musiała być halucynacją. Aby się o tem upewnić zatelefonował do portjera, obsługującego w nocy centralę telefonów hotelowych. Portjer stwierdził stanowczo, że Londyn wcale sie telefonicznie nie zgłaszał... Kupiec uspokoił się i poszedł spać. Nazajutrz wyjechał do Londynu.

W domu czekało Saborskiego nieszczęście. Trup ukochanej żony spoczywał już drugi dzień na katafalku. Zachorowała ona w piątek. Przez całą noc skarżyła się na bóle w jamie brzusznej. W sobotę przyszedł lekarz, znalazł stan groźny i zarządził natychmiastowe przewiezienie do szpitala. Tegoż jeszcze dnia dokonano operacji ślepej kiszki. Około godziny 10-ej wieczorem chora zmarła. Siostra zmarłej naprożno usiłowała telefonicznie porozumieć się z jej mężem. W hotelu berlińskim odpowiedziano jej, że Saborski był tam przed paru dniami, ale wyjechał, nie pozostawiając żadnego adresu.

Na krótko przed zgonem operowanej dopuszczono do niej troje dzieci. Ostatniem życzeniem umierającej było wezwanie telefoniczne męża, by jaknajprędzej powrócił. Przy zwłokach zmarłej dzieci płakały dość długo. Około godziny wpół do dwunastej zwłoki zabrano do trupiarni przy kaplicy szpitalnej, a dzieci wróciły do domu w towarzystwie ciotki i służącej, Kiedy Saborski usłyszał w Berlinie tajemniczy głos w telefonie, żona jego już od godziny zgórą nie żyła. Słowa, które usłyszał przez telefon, były ostatniem życzeniem żony, której śmierci Samborski wówczas nawet nie przeczuwał.

Jakież może być wyjaśnienie tej zagadki? Próbując ludzkim rozumem to wytłumaczyć, możemy przyjąć, że niezwykle silne napięcie i koncentracja woli umierającej trwało nadal po śmierci ciała i dozwoliło jej spełnić swoje ostatnie ziemskie pragnienie.

Czy wiecie, że...

... w Kalifonji udało się pewnemu ogrodnikowi wychodować drogą krzyżowania szczepionek drzewko, które rodzi jednocześnie śliwki. migdały i morele.

...w Europie popełniane zostaje samobójstw przeciętnie co pięć minut.

..srebro jest tak ciągliwe, iż można z 2 gramów srebra wyciągnąć drut tak cienki, że będzie on miał 2 km. długości.

..Marcepan oddawna słynął jako przysmak. Ojczyzną jego była Wenecja, gdzie w XVI wieku zaczęto go wyrabiać, stąd zaś sztuka przygotowania marcepanów rozeszła się po Europie

RADJO.

WARSZAWA 7 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 7,00 Sygnał czasu. 12.05 Wiadomości meteor. 12.50 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Program dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Recital śpiewaczy. 16 25 Utwory fortepianowe. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 IV ty koncert z cyklu. 18.00 Pogadanka dla kobiet. 18.15 Słuchowisko ze Lwowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następ. 19.15 Transmisja z Krakowa. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Pieśni. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21,02 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12 Recital skrzypcowy. 22.00 Odczyt. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komun, policyjny.

KATOWICE 7 czerwca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.45 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13.55 Komunik. z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 16.00 Transm. z Warszawy. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Transmisja z Warszawy. 18.15 Słuchowisko ze Lwowa 19.00 Feljeton sportowy 19.15 Transm. z Krakowa i Warsz. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20,12 Transm. z Warszawy. 21 00 Transmisja z Gdyni 21.02 Program na dz. nast 21.07 Rozmaitości 21.12 Transmisja z Warszawy.

SVENEL VESTAD. 42.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

„Pająk” stała się widocznie zdenerwowana. Nie patrzyła już z tak zimną krwią w wylot lufy rewolweru. Jej oczy biegały to tu, to tam i nasłuchiwała z natężeniem, jakby się spodziewała, że pomoc nadejdzie.

— Jeszcze jedna minuta — rzekł Krag.

— Detektyw był rzeczywiście strasznie blady. Jego wąskie wargi były prawie białe. Patrzył na Walentynę ostro i mierzył z rewolweru w prawą jej skroń. A równocześnie jego panowanie nad sobą było tak wielkie, że broń nie drgnęła w jego ręku. Wiedział, że doskonale trafi.

— Pół minuty.

Wówczas Walentyna podniosła się, drżąc z przestrachu i zdenerwowania.

— Zaczekaj pan! — zawołała.

— Poddaje się więc pani.

— Tak, poddaję się. Dowie się pan, gdzieśmy Adę ukryli.

Krag opuścił wdół brwi.

— Czy ona żyje?

— Żyje.

— Dlaczego nie dała żadnego znaku życia?

— Gdyż zamknięta jest jako obłąkana.

— Czy... dużo cierpiała?

Walentyna nie odpowiedziała.

— Jeżeli cierpiała, — rzekł Krag— to żaden z pani ludzi nie ujdzie mojej zemście.

— Boję się pana, odpowiedziała Walentyna, — i podziwiam pańską zimną krew i odwagę.

Zdenerwowanie zaróżowiło szyję i policzki Walentyny, tak, że wydawała się jeszcze piękniejszą.

Walentyna rozumiała, o czem myślał i uśmiech przebiegł po jej twarzy.

Odzyskała całą pewność siebie i poczęła mówić spokojnie i pewnie, bez drżenia w głosie.

Asbjörn Krag stał jeszcze wciąż z rewolwerem w ręce, ale opuścił go wdół.

— Zaoszczędź pani sobie mówienia komplementów, — rzekł — i pozwól nam skończyć tę przykrą scenę

— Jeśli panu teraz powiem, gdzie Adę można znaleźć — mówiła dalej Walentyna niezdetonowana, — jaką pewność mieć będę, że dotrzyma pan swego przyrzeczenia.

— Pociąg, odjeżdżający na południe odchodzi jutro w południe o pierwszej, — odpowiedział Asbjörn Krag — nikt nie przeszkodzi, by pani wyjechała tym pociągiem.

— A jeśli nie wyjadę?

— Powiedziałem już pani, że w tym wypadku skutki pani sama sobie przypisze. Radę pani jednak jak najbardziej stanowczo, aby pani wyjechała. Gdyby pani nie była tak chytrą i nie uczyniła sobie bicza z Ady, natenczas byłaby pani już dawno pod kluczem. Do godziny pierwszej jutro nie spadnie pani jeden włos z głowy. Jeśli pani jednak nie wyjedzie, zostanie pani i jej banda natychmiast aresztowaną. Zgaozam się przedewszystkiem na taki bieg sprawy tylko dla tego, aby uratować młode dziewczę, której każda minuta jest mi cenną. Nie zważam teraz na to, by panią pociągnąć do odpowiedzialności za mord w folwarku szambelana, na człowieku, którego pani kazała zamordować, gdyż był niewygodny i mógł zdradzić kryjówkę Ady. Prócz tego nie weźmie mi pani za złe, jeżeli ujawnię również zamiary pani co do szambelana.

— Czy nie daje mi pan innej pewności oprócz swego przyrzeczenia? — zapytała szeptem Walentyna.

— Nie. Innej pewności, prócz mego słowa honoru, nie może pani otrzymać, ale to jest aż nadto. Jeśli pani swego dotrzyma, nic mi nie wzbrania dotrzymać mego przyrzeczenia.

Walentyna patrzyła nań długo i badawczo.

— Wierzę panu, — rzekła i podała mu rękę.

Asbjörn Krag skłonił głową, ale nie uczynił żadnego ruchu, by odwzajemnić uścisk dłoni.

Walentyna drgnęła. Dotknęło ją to widocznie, ale uśmiechnęła się mówiąc:

— Jest wielu mężczyzn, którzy się uważają za szczęśliwych, mogąc ucałować moją rękę.

Krag nie odpowiedział nic.

— Ponieważ jednak pan mnie zwyciężył, — mówiła Walentyna dalej — pozwoli pan przynajmniej, że ofiaruję panu mały upominek na pamiątkę naszego zetknięcia się.

— Upominek, łaskawa pani?

— Tak, ten bukiet kwiatów,—rzekła Walentyna ujmująco.

I teraz nastąpiło coś, co gdyby się udało, byłoby rozstrzygającem w tej tak ważnej grze.

Narazie czyn jej okazał jedynie, że niebezpieczna kobieta jeszcze dalej walczy o swe stanowisko, że nie pogardzi żadnym środkiem, że całym wysiłkiem nerwów usiłowała odskoczyć aby ujść rąk tego silnego, spokojnego, zrównoważonego człowieka.

A było tak:

— Ten mały bukiecik, — rzekła i ujęła ręką bukiet z jasno czerwonych róż, stojący na stole.

I rzeczywiście w tej sekundzie drgał w jej głosie ton bezsilności i utraconej wszelkiej nadziei. Była przecież kobietą. Czyż nie należało przyjąć tego bukietu i nie ukończyć wreszcie tej rozmowy?

— Lubię odwagę i stanowczość, gdziekolwiek ją spotkam. — szepnęła i zbliżyła się do Kraga z różami w wyciągniętej ręce. Było znów coś kociego, śliskiego, tygrysiogiętkiego w niej, co kazało zadrżeć Asbjörnowi Kragowi.

I nagle zmusił ją do zatrzymania się głośnym, ostrym wykrzykiem.

— Ani kroku dalej! — rzekł. — Jeśli pani zbliży sie, strzelam!

Przestraszona zatrzymała się.

— Postaw pani bukiet na stole — rozkazał Krag.

Walentyna zawahała się.

— Czy usłucha pani natychmiast!

Postawiła cicho bukiet na stole.

Asbjörn Krag wziął go ostrożnie i potrząsnął nim. Miedzy matowo czerwonymi różami ukryty był długi, ostry sztylet. Upadł on na podłogę i potoczył się pod jeden z rogów dywanu.

— Ponieważ pragnęła mnie pani uszczęśliwić bukietem, — rzekł Krag, wąchając róże — wolałem go przyjąć bez kolców.

— To była ostatnia próba, — szepnęła Walentyna.

Była teraz widocznie silnie podnieconą. Drżała z trwogi i biegała po pokoju tam i spowrotem z rękoma złożonemi błagalnie i z oczyma zwróconemi na rewolwer, który Krag znów ku niej wymierzył.

— Ostatnia próba,— szepnęła znów.

— A więc nie dojdziemy do porozumienia, rzekł Krag.

— A jednak, — rzekła szybko. — Dowie się pan o wszystkiem.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.